

rzecz o miłości i niebezpieczeństwie powrotu do samego siebie

Handwritten text at the top of the page, possibly a date or reference number, which is mostly illegible.

Osoby:

MAŽ *P. Kump*
ŽONA *L. Štefanič*

1.

MAŻ

i on teraz tam leży
leży na białej szerokiego stołu
nie otoczony opieką
swojej matki
a mojej żony

jak widzicie
jestem bardzo spokojny
nie drzę
nie rozpaczam
za chwilę przyjedzie tu pogotowie
i wszystko się rozstrzygnie
na waszych oczach
w nowym obrocie spraw

to co wam powiem
musi tu zostać powiedziane
a reszta rozmyta
spłacona

tak to już jest
i niech to nikogo nie dziwi

może ktoś rzuci teraz jakiś dowcip
powie to performance
~~albo zajob na chodniku~~

ubawimy się gdy ktoś coś opowie
~~ale wszyscy zaniemówili~~

jest

mój syn leży na blacie stołu
w mieszkaniu na piętrze
wysoko wysoko

~~a~~ jego matka będzie przy nim lamentować
zgrzana od bólu
może zemdlna

~~jeszcze~~ nie przyjechało pogotowie
a mnie nie udało się nic powiedzieć
tak naprawdę
w całości w szczególe

~~nie~~ wyniosłem wam na rękach
żadnego dowodu
żadnego szczątku
odrobiny żalu
nic a nic

*ale wstaniecie jesteście b. spokojni
nie chciejcie we wypracowaniu.*

~~ludzie~~ oj ludzie

~~ja~~ jestem ten
który uderzył mojego syna w głowę
i on padł

~~spocznij~~

to jeszcze nie koniec
nie przybyła karetka
nie zawiązała się opowieść

a pani
pani chce już odejść
jak pani na imię
kim pani jest

a ty
czym się zajmujesz
~~zaczekaj~~
dodaj mi otuchy
wzmocnisz mnie

czasami chciałem
uderzyć mojego syna w głowę
ale to tylko w ścisku myśli
bezwiednie
muśnięciem paznokcia

robaku pomyślałem
nie chcę cię więcej na ziemi
a potem wszystko wyparowało

nokaut nokaut

ale to się stało
musiało się stać
zaręczam wam

walnąłem go mocno
jak uderza się cielecia
w pierwszych godzinach życia
i już jest po wszystkim

mój syn
wiecie ile ma lat
jak się nazywa
czym przesiąkły jego włosy
czy wykoślawia paluchy tak jak ja

a więc nie wiecie tego
nie wiecie nic
pragniecie odejść od tych słów
by więcej do nich nie wrócić

co oni robią
w tej dyspozytorni
skoro wzywana pomoc
nie przyjeżdża na czas

brak mi słów
żeby opisać
jak oni mnie traktują
jak traktują moją żonę
mojego syna

po prostu błagałem ich
żeby przyjechali jak najszybciej
żeby przybyli z zastrzykiem
który dławi ból
na czas

maszyna która odebrała
moje wezwanie
wyzłościwiła się formułkami

czego chcesz
kiedy to się stało
kto zawinił
pouczenie
zapętlenie 2a

a tu już nie ma czego ratować

mój syn leży na blacie stołu

a moja muzyka

wiem że tylko ja ją słyszę
bardzo szeroką
strunowo-młoteczkową

moja muzyka

muzyka mojego strachu
i uderzenia
muzyka mojego syna
jedyne, jedyne

(wyłączenie wszystko
co lewituje i emituje

~~man~~na z nieba
telefony)

wszystkim wam opowiadam
tę historię
która jest życiem mojego czynu
która jest czynem moich myśli
moją religią
monologiem
i mną

postójmy jeszcze trochę
i pogapmy się
zanim przyjedzie pogotowie

2.

ŻONA

witaj mój bracie
nie jesteś moim mężem
~~lecz bratem~~
bo ~~cierpimy~~ razem
od ~~zawsze~~

braterstwo jest
naszym powołaniem

rano
nakarmiłam go
przebudziłam
i przebrałam całego

wpompowałam mu
papkę do brzucha
jakby naprawdę żył

i się uśmiechnął

jest taki przymilny
nacechowany tobą
i mną

tak słodko patrzy
i mruga na mnie
powiekami

nasz syn

trudno odzepić mi
jego paluszki
od mojej sukienki

rozumiesz braciszku
mój kochany mężu }
jedyne rozmówco }

tak ty też to mówiłeś
nic złego się nie dzieje
to mówiłeś
i uwierzyłam ci

muszę już iść do niego

nakarmić go papką
z warzyw

ukołysać
ubawić pieszczotami
nasmarować

posłać mu łóżeczko
z nowym pamperssem }
między udami }

skleić stópki
jak do paciorka

3.

MAŻ

no właśnie
odeszłaś
tak szybko

zwykle oddalasz się
gdy chcę ci coś powiedzieć
nieodwołalnego

poszłaś i nie wrócisz
chyba że zwalisz się z nóg
jak kłoda
na schodach
pod ciężarem
tego co zobaczysz

nigdy nie wiadomo
jaką zagadkę szykuje nam on

a już na pewno
nie dowiemy się tego
przedwcześnie

za darmo

4.

MAŻ

słyszycie ją
słyszycie
co ona wyprawia
to ona tak się wydziera

zrozumiała
wreszcie zrozumiała

a może jeszcze wcześniej
zrozumiała
nie ogarnęła tego
i teraz bez opamiętania
jęczy

ale nie przejmujemy się

przecież zaraz dojedzie
pomoc na sygnale
i wszystko się
ułoży
uciszy

uuu ciii szyy

czuję że
drżą mi palce
prądy po moich plecach
wędrują
paraliżują mój
oddech

ze strachu

z odwagi
wmurowanej w ten wrzask

niech ona przestanie tak wyc

jej ton zmagania nie ma łez

moja żona

ja jej współczuję

ale ona nie potrafiła
zmierzyć się z kulawym
losem syna
nie biorąc go dosłownie
i po matczynemu
nie potrafiła strawić swojej
miłości do niego

on jest jej całością
wszystkim

on jest jej
wilgocią

pięknem straconym
i straconym

i to mnie
zabijało

no

jeśli ona nie przestanie
~~wybuchnie mi głowa~~
zaleje mnie krew

i uczynię ją współwórczynią
mojego czynu

zostałem sam
sam
na ostrzu
ulicy

zobaczcie jak
wygląda człowiek
który
uwierzył w rachunek
prawdopodobieństwa
i w genach
i w życiu

gdy zjadą się służby
porządkujące świat

wszystko poskłada się do kupy

może oczyszcza mnie
z zarzutu

albo
wywinę się
z tego na zawsze

albo

5.

ŻONA

zrobiłeś to

zrobiłeś mu krzywdę

skrzywdziłeś mojego syna
odważyłeś się

MAŻ

przychodzisz

i odchodzisz
bez kontaktu

zapuszczasz się
w siebie

beze mnie

i pomimo mnie

nieprzytomna

ŻONA

co ci zrobił
nasz syn

MAŻ

co się stało z nami
gdzie rozmyła się nasza więź
co stało się ze mną
i z tobą

ŻONA

odpowiedz mi
ty skurwysynu
wydukaj to z siebie

MAŻ

gadam jak najęty
od godziny
nie wysłuchałaś mnie

ŻONA

ja nie słuchałam

MAŻ

tak ogłuchłaś
na moje słowa
na dobre
na zawsze

6.

ŻONA

kiedy spieszyłeś się do pracy
ja wycierałam jego gówna

MAŻ

podzieliliśmy się rolami
tak to już jest

ŻONA

wiesz co się ze mną dzieje
teraz

MAŻ

nie współczuję ci
bo
nic się już
nie da zrobić

ŻONA

ale wszystko było
możliwe
rodziło się na nowo
każdego dnia

MAŻ

wspólne chwile
spłonęły na popiół
czujesz to

ŻONA

nie widzę tego
tak prostacko
jak ty
na pewno całkiem nie tak

MAŻ

a ja to widzę tak
i zlewam to

7.

ŻONA

za chwilę będę krzyczeć

MAŻ

jest jeszcze wiele minut
żeby coś powiedzieć

ŻONA

odebrałeś mi syna
na zawsze

MAŻ

musiałem to zrobić
żeby mu pomóc

ŻONA

nie chcę teraz tego
słuchać

MAŻ

moim obowiązkiem było
mu ulżyć
rozumiesz

ŻONA:

nie wchodzi to do mojej głowy
nie chcę cię widzieć

MAŻ

nikt mu nie potrafił pomóc
i ja

to we mnie narastało
jak guz

wychylało się ze mnie jak galareta
nie do wytrzymania

ŻONA

nigdy nie wybaczę ci tego
co zrobiłeś

MAŻ

każdy facet
chce przedłużyć swój gen
czyli ród

chciałby chodzić z synem na polowanie
grać w piłkę
tresować potomka dla przyszłości

a mnie to wszystko odebrano
i jemu odebrano

pochowano go za życia w wieży
z kości słoniowej

zbuntowałem się

8.

MAŻ

mam mętlik
wielki szmer
i szum

ŻONA

a ja wszystko widzę
przejrzyście
wyraziście

MAŻ

niczego nie rozumiem
przez chwilę
wpadłem w pustkę

ŻONA

ja ci ją wypompuję
wyznaczę w niej winę

MAŻ

ty

ŻONA

ja

MAŻ

kapie mi z nosa
straciłem watek

ŻONA

wszystko zaczyna się
układać w całość
ból

9.

ŻONA

musisz się z tym zmierzyć

MAŻ

nie pomiataj mną

ŻONA

przecież ci pomagam
cały czas

MAŻ

wykrzywiasz swoją litość
żeby rzucić ją we mnie

ŻONA

uczyniłeś wielkie zło
i zapłacisz za te uniki

MAŻ

jestem silniejszy
bez słów

ŻONA

nic przecież nie odmieni
twojego czynu

MAŻ

piasek rzucony w chore tryby
natury

ŻONA

skrawek czasu wtrącony
do więzienia

10.

MAŻ

przecież musiałem to zrobić
wiesz o tym
musiałem

ŻONA

jestem cała jak głaz
mam cię gdzieś

MAŻ

ale naszego syna nic by już nie
uratowało

ŻONA

wal się z tym
męcz się
i milcz

MAŻ

nic by go nie uratowało
przed życiem spędzonym
na marginesie życia
poza nawiasem
kresu
spraw

3x

11.

MAŻ

przestań zobacz
opamiętaj się

ŻONA

giń gnij
gonią cię
zamić

12.

MAŻ

zobacz tych ludzi
oni się nie rozchodzą
zasłuchani
zażenowani
odarci z empatii

ŻONA

tobie ciągle chodzą po głowie
ci ludzie

a mnie zabrakło
gorącej krwi dla niego
żeby go uratować

MAŻ

zasuszyłaś swą rozpacz
dlaczego

ŻONA

jestem matką potworka
matką zdradziecką

MAŻ

wiesz że ja nie skrzywdziłbym
nawet muchy

ŻONA

jestem mocniejsza od ciebie

MAŻ

nie tknąłbym nikogo

13.

ŻONA

on był jak chucherko
pełzająca nieśmiałość
czysty i pachnący jak bez

MAŻ

nie mogłem sobie z tym poradzić
i dlatego to zrobiłem

ŻONA

zapętlilo się nasze życie
obesrałeś je

MAŻ

nie potrafiłem sobie z tym poradzić
nikt mi nie pomógł

to wszystko nie istniało w moich planach
rozumiesz

wiele razy chciałem ci o tym powiedzieć
ale unikałaś kontaktu ze mną

ŻONA

ciągle byłem przy nim
na okrągło
spałam i budziłam się
przesiąknięta jego zapachem

MAŻ

nie umiesz ze mną rozmawiać
spójrz na mnie

spójrz mi w oczy
wejdź do mojej głowy
przybliź się

14.

ŻONA

jego zapachy
to najsmutniejsza
woda toaletowa
jaką wchłaniałam
miałkość jego
woskowego naskórka
zawsze zlepione gęste
włosy jak u aniołka
powycierane zakolami
od ciągłego leżenia
gotowe do czochrania

ty nie przytulałeś go
po porodzie
nie głaskałeś jego
rączek
drżących jak osika
nie uspokajałeś jego
powtarzających się nawoływań
rozczulających

rozwleczonych w nieskończoność
nawoływań
dźwiękami kłującymi jak igielki }
które poraził atak nerwowy

na jego karku
zawsze zbierały się trzy krople
dziecięcego potu
~~a z ust sączyła mu się~~
wydzielina }
~~powracająca z brzuszka~~

MAŻ

jak mogę do ciebie dotrzeć 2
jak mam tobą wstrząsnąć °

czy to już koniec ?

ŻONA

zadzwoń do naszego terapeuty
może nam coś poradzi
coś dla nas wybłaga
wystawi tobie kwit

15.

MAŻ

biore winę na siebie
i nie przestaję cię kochać
choć to ty wydałaś na świat

ŻONA

zamknij się
nie wolno ci tak mówić

MAŻ

nie zagłuszysz tego

ŻONA

gdy przyjedzie karetka
niech się zjawi też policja
i zamkną cię
nie będę cię bronić

16.

MAŻ

wczesywałaś moje włosy z łupieżu
i układałaś je w przedziałek
to była dla mnie rozkosz

ŻONA

nie mów tak przed obcymi ludźmi

MAŻ

całowałaś moje stopy i palce
i przysięgałaś że
jestem i pozostanę twój

ŻONA

nie zawstydzaj mnie
wszystko zakrył czas

MAŻ

głaskałaś mnie po policzkach
szczypałaś w kark

ŻONA

jak możesz bredzić
tak publicznie

MAŻ

wszystkie świństwa mi robiłaś
a ja to akceptowałem

ŻONA

jeśli tak było
żałuję tego

MAŻ

wszystkie intymne zbliżenia
miały posmak łajdactwa

ŻONA

zamknij się
nie rozwijaj tego

MAŻ

było nam super
we dwoje

ŻONA

zamierzchłe chwile naszej
znajomości

MAŻ

miłości

ŻONA

znajomości

MAŻ

czegoś bliskiego nie nazwanego

17.

ŻONA

potrzebowałam cię
egoistycznie cię potrzebowałam

MAŻ

a liczne pieszczoty
akty chrapania
upijanie się
dogadzanie sobie

ŻONA

wyleciało to z mojej pamięci
zatarło się
wyparowało

MAŻ

nie uwierzę ci

ŻONA

uwiądłeś przez ten czas

MAŻ

nie oszukiwałabyś mnie

ŻONA

jak ty mnie męczysz

MAŻ

a pamiętasz dwa słowa
które uwielbiałaś

ŻONA

nie było takich słów

MAŻ

założysz się

ŻONA

poszły na przemiał
na przemian

18.

MAŻ

nie chciałem cię zostawić
gdy on przyszedł na świat

ŻONA

wojowałeś z rozkoszy
i z przerażenia

MAŻ

gryzłem się tym
po omacku

ŻONA

wszystkiego ci nie wyjaśniłam
nie miałam serca

MAŻ

oszczędzałaś mnie jak mogłaś
ale nie byłem ci za to wdzięczny

ŻONA

potrzebowałam przerzucić to
na ciebie

MAŻ

jego kalectwo i ułomność

utknęły we mnie

w zamkniętym świecie chaotycznych przyruchów.



ŻONA

ja miałam zawsze z nim dobry kontakt

MAŻ

przez jego krzyczące oczy

ŻONA

przez skórę przez dotyk
przez wszechogarnianie
obecność

MAŻ

na tę chorobę nie ma jeszcze nazwy

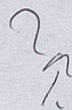
19.

ŻONA

kiedy wynosiłam go na rękach
ze szpitala
wszystkie pielęgniarki płakały

MAŻ

mówiłaś wtedy że
udźwigniesz ten ciężar



bez niczyjej pomocy
że się nie poddasz

ŻONA

i dotrzymałam słowa
a ty stchórzyłeś

MAŻ

byłem ojcem potworka
z dzieciną buzią

ŻONA

~~przysięgałeś że go uratujesz~~

20.

MAŻ

nikt nie zrozumie naszych cierpień
wariujących emocji
zatykania sobie ust

ŻONA

przeklinania złorzeczenia
obrażania siebie bez przyczyny

MAŻ

czy to się już skończyło
bo on odszedł

wypłynął na drugi brzeg

ŻONA:

miażdżysz mnie
do samych kości
okropnie to brzmi

MAŻ

kończmy już
bo przybędzie pogotowie

ŻONA

a wraz z nim policja
żeby cię zabrali
jak zbrodniarza

MAŻ

wszystko mi już jedno
jak sobie chcesz

21.

ŻONA

chciałabym cię zrozumieć
a potem pocałować

spróbujmy zatańczyć ostatni raz

ten jedyny raz zatańczmy

MAŻ

od jego urodzenia
nie balangowaliśmy na imprezach

ŻONA

nie było powodu i lekkości

MAŻ

a teraz to całkiem bez sensu

ŻONA

bierz się do roboty
nie marudź •

MAŻ

nie wiem czy jeszcze potrafię
wśród szumowiny dźwiękowej

ŻONA

złap mnie mocno
jak nigdy mnie nie trzymałeś

MAŻ

ciągle mnie pouczasz

nienawidzę tego

ŻONA

szukam rytmu

o jak mi bezpiecznie
w twoich ramionach

MAŻ

nie wpijaj się paznokciami
bo to mnie boli

ŻONA

nie mam pretensji o przyszłość
wszystko czego nie wiem
odpadło

MAŻ

wbijasz mi paznokcie do samej krwi

ŻONA

wszystko co było
rozpłynęło się
nasz syn oddala się
z odpryskiem ciszy i garścią prochu

22.

MAŻ

kto odspawa tę kobietę od moich rąk
oderwie ją od ramion mordercy

ŻONA

gramatyka szczęścia

gramatyka szczęścia

tyle gramów


tyle kilogramów


dla kogo ten wydatek

żona przedzielona mężem

mąż przedzielony synem

obejmują się rozpadają

jeszcze mogę się przechylić wbita w ciebie 

nie próbuj rozerwać tego zakleszczenia 

bo się pogubisz i zginiesz

23.

MAŻ

on
wykrzykiwał
tylko jedną sylabę
tą sylabą wyszczekiwał swój gniew
pozamykany w komorach mózgu
jak on czołgał się po podłodze
żeby posłuchać radia
gwaru głosów zmieszanego z muzyką
żeby wyłowić z niego niektóre dźwięki
i płaszczyć się do nich jak pies
biedny głupiec
chciał wkręcić się do świata
bocznym wejściem
poprzez morze dźwięków
utopić się w nich i zastygnąć
napoić się nimi

ata ata ata

ŻONA

idę do niego
słyszycie
idę do niego
muszę go obudzić
stanę przed nim i go przebudzę
zawołam
jak bardzo za nim tęsknimy

MAŻ

ata ata ata
ata ata ata
to jego jedyne słowo
które wysyłał w świat
zaklęcie

ŻONA

idę do ciebie
mój synku
mój ubóstwiony
mój kochany
nie rozebrany do życia i snu
pokręcony
wygarbowany

MAŻ

ata ata ata
ata ata ata

ŻONA

słyszysz idę do ciebie
na palcach
na skrzydłach

idę na zawsze
idę na zaś
do twojego ata
ata ata
ata

24.

MAŻ

odeszła
rozstała się ze mną
popłynęła
i oderwała się ode mnie
skręcona
posiniaczona zaślepiona

a wy ludzie na ulicy
ci którzy źle mi życzyacie

pomyślcie o naszej opowieści

jeszcze ją słychać cichutko
jak dogania jego ata
jak za nim bieży
wydłubując z siebie czas

ŻONA

ata
ata ata
ata ata ata
ata ata
ata

25.

EPILOG

MAŻ

miałem uporządkowane dni

rozplanowane weekendy

grałem w gry komputerowe

oglądałem seriale

przecież wiem kim byłem

~~a on~~

~~czy on wiedział~~

jest

30.03.2012. 1.
31.03.2012 2.
1.04.2012 3
11.04.2012 4
18.05.2012 5.
19.05.2012 6

Nebrity: - kluz
- radio-magnetofon

delovaeje: dva
1000 - podest
1000.